

WOLONTARIAT RODZINNY - RAPORT EWALUACYJNY 2014

WSTĘP

Akademia Rozwoju Filantropii i Fundacja PZU w swoim Programie „Wolontariat Rodzinny” postawiły na bycie razem. Niecodzienne podejście organizatorów polegało na skupieniu się na tym, „jak” pomagać, a nie na tym, „co” konkretnie robić. Najważniejszym elementem programu było bowiem zainicjowanie i wsparcie różnorodnych projektów realizowanych przez grupy rodzin, które przy wsparciu lokalnych organizacji lub instytucji, zyskały możliwość sprawdzenia się w konkretnych zadaniach na rzecz innych. Pozostawiając rodzinom wybór co do tematyki projektów, odwołano się do istoty idei pomocniczości. Założono, że to rodziny wiedzą najlepiej, jakie pomysły należałoby obecnie realizować w ich otoczeniu/środowisku. U uruchomienie to falę lokalnej, prawdziwie oddolnej aktywności i doprowadziło do realizacji bardzo ciekawych inicjatyw w całej Polsce.

Okazało się, że w prostej koncepcji wolontariatu rodzinnego kumulują się dobroczynne procesy z wielu obszarów i jednocześnie neutralizują ryzyka powszechnie występujące przy realizacji projektów społecznych. Po pierwsze, konstrukcja programu pozwoliła Akademii i Fundacji dotrzeć, bez pośrednictwa wyspecjalizowanych organizacji grantobiorczych, do bardzo zróżnicowanych pod względem miejsca zamieszkania, zamożności czy poziomu wykształcenia rodzin, które to zwrótnie mogły oddziaływać na wybraną przez siebie instytucję czy organizację. Po drugie, przewidziane w programie współdziałanie w grupie znajomych osób pozwoliło na obniżenie, zazwyczaj wysokiego, progu wejścia w świat działań prospołecznych. Spośród respondentów, którzy odpowiedzieli na ankietę zamykającą program, 43 procent stwierdziło, że w ich rodzinie nikt wcześniej nie był wolontariuszem. Po trzecie, zaangażowanie całych rodzin ułatwiało realizację projektów – podział obowiązków, rozplanowanie działań na poszczególnych etapach, z uwzględnieniem pozaprojektowych obowiązków, jak również przetrwanie zniżek formy – ponieważ członkowie rodzin wzajemnie się motywowali i wspierali.

Szczególnie ważnym aspektem programu była promocja samej idei wolontariatu rodzinnego. Około 1/3 ze 180 przysłanych aplikacji zawierała mylne rozumienie tego pojęcia – z wolontariatem rodzinnym utożsamiano działania adresowane do rodzin jako biernych odbiorców. Świadczy to o dużej przestrzeni do popularyzacji idei rodzinnego pomagania. Zetknięcie z pojęciem wolontariatu rodzinnego zarówno uczestników programu, jak i członków rodzin objętych badaniem ewaluacyjnym zaowocowało też swego rodzaju samopoznaniem. Poprzez nazwanie w ten sposób własnych działań, zyskali oni nie tylko nową tożsamość „wolontariuszy rodzinnych”, ale też wzmacniające ramy dla swoich działań. Co więcej, zakończony sukcesem program stanowi silny argument na rzecz włączania

beneficjentów pomocy w projektowanie skierowanych do nich działań. Nie tworząc bariery dawca – odbiorca, program z samych rodzin uczynił aktywnych aktorów prowadzonych działań.

SPIS TREŚCI

Raport składa się z sześciu części:

1. Metodologia przeprowadzonych badań s. 2
2. Główne wnioski z ewaluacji ex-ante s. 2
3. Etapy programu s. 3
4. Istota programu – czynniki sukcesu s. 3
5. Uwagi do programu s. 8
6. Rekomendacje s. 10

METODOLOGIA

Ze względu na potrzebę uzyskania pogłębionej wiedzy – obejmującej postawy, wartości i style życia rodzin zaangażowanych we wspólną działalność wolontariacką – do przeprowadzenia ewaluacji wykorzystano przede wszystkim metody jakościowe (wywiady indywidualne i grupowe). Proces badawczy składał się z dwóch części:

1. **Badanie przed rozpoczęciem programu**, którego celem było poznanie dotychczasowych przykładów zaangażowania rodzin w oferty wolontariatu w Warszawie oraz *desk research* przykładów zagranicznych. W tej części badania przeprowadzono:
 - Wywiady grupowe z rodzinami zaangażowanymi w wolontariat
 - Wywiady z przedstawicielami organizacji pozarządowych
 - *Desk research* zagranicznych przykładów organizowania wolontariatu rodzinnego
2. **Badanie w trakcie trwania programu**, którego celem było towarzyszenie realizowanym w ramach programu działaniom, by móc opisać mechanizm zmiany i ocenić, jakie sposoby pracy z rodzinami są najbardziej efektywne. W tej części badania przeprowadzono:
 - Ankietę ewaluacyjną badającą postrzeganie rodziny przez uczestników projektów i motywacje przystąpienia do programu
 - Dziewięć wywiadów telefonicznych z przedstawicielami organizacji
 - Wywiady grupowe (fokusy) z rodzinami z sześciu realizowanych projektów (po dwie rodziny na projekt)
 - Ankietę ewaluacyjną badającą satysfakcję rodzin z uczestniczenia w programie

WNIOSKI Z EWALUACJI EX-ANTE

Wnioski z ewaluacji ex-ante zostały przedstawione przez Aleksandrę Gołdys w prezentacji „Nienormalni” – portret rodzin zaangażowanych. Z badań wyłonił się obraz rodzin bardzo żytych, dla których budowanie relacji oparte jest na szczerzej rozmowie i wspólnym działaniu. Przez liczne obowiązki rodziny są dobrze zorganizowane, odpowiedzialne, przygotowane do działania i bardziej uodpornione na kryzysy rodzinne.

Charakterystyczną cechą tych rodzin jest wychowywanie dzieci nie „pod kloszem”, w izolacji, ale w otwarciu na świat i w zgodzie na zderzanie się z jego trudniejszym obliczem. Wspólne pomaganie innym zwrotnie oddziałuje na rodziny, które stają się mocniejsze.

Badanie perspektywy organizacji wykazało, że mimo iż organizacje, w których udzielają się społecznie badane rodziny, coraz lepiej zarządzają wolontariatem, to **specyfika działań rodzinnych nie była przez nie do tej pory zauważana**. Nawet, jeśli organizacje kojarzą rodziny wolontariuszy, to nie zastanawiają się nad specyfiką ich działań, więc nie tworzą dla nich specjalnej oferty. „Dopytywane” zauważają, że **rodziny są lepiej zorganizowane** i co ciekawe, bardziej krytyczne wobec organizacji.

ETAPY PROGRAMU

1. Nabór wniosków – 180 zgłoszeń;
2. Wybór 63 wnioskodawców proszonych o przesłanie nagrań na temat planowanego projektu;
3. Ocena filmów przez 10 ekspertów;
4. Ostateczna decyzja kapituły konkursu;
5. Ocena 26 wybranych aplikacji przez;
6. Wybór 18 projektów, z których 6 otrzymało grant na 7 tys. zł a 12 na 3 tys. zł.

Już etap składania wniosków rzuca światło na problemy aktywnych przedstawicieli lokalnych społeczności i ich środowisk. Wnioskując z dużej liczby aplikacji poświęconych wspólnemu tworzeniu ogólnodostępnych miejsc spotkań można przypuszczać, że w wielu miejscowościach takich miejsc brakuje.

ISTOTA PROGRAMU - CZYNNIKI SUKCESU

Tak, jak zaznaczono we wstępie, podstawowym czynnikiem sukcesu programu było skupienie się na tym, „jak” pomagać, a nie na określaniu „co” konkretnie robić. W rezultacie twórcom programu udało się dotrzeć do bardzo różnych odbiorców, którzy, tworząc swoje projekty, kierowali się realnymi potrzebami i pochylali się nad problemami, które były dla nich naprawdę ważne. Brak wytycznych co do tematyki projektów pozwolił więc wyeliminować niekorzystne zjawisko tworzenia projektów pod programy i skupienia na pytaniu: na co moglibyśmy pozyskać pieniądze, zamiast: na co nam pieniędzy naprawdę potrzeba. W większości nie były to inicjatywy skierowane **do rodzin** jako biernych beneficjentów działań. Wsparcie zostały projekty działania samych rodzin, pomagających

sobie i innym. Zakładając, że to rodzinny wiedzą, jakie problemy i pomysły są dla nich w danym momencie najważniejsze, odwołano się do, przywołanej we wstępie, idei pomocniczości.

„I potem te głosowanie, to mieliśmy śmierć w oczach, bo gdzie taka mała miejscowość, jak my mamy radę z tymi dużymi fundacjami, ale udało się. Ostatniego dnia byliśmy w ogromnym szoku, bo 2,5 tysiąca głosów wpłynęło na nasz projekt. W dużym projekcie drugie miejsce zajęliśmy”

Program pokazał, że warto odkrywać przestrzeń pomiędzy instytucjami publicznymi i organizacjami społecznymi, ponieważ również zmotywowane rodziny i grupy nieformalne mogą mieć znaczący wpływ na rozwój swoich miejscowości. Także im zależy na pozytywnej zmianie.

Przede wszystkim: blisko i konkretnie

Program odpowiedział na tkwiącą w uczestnikach potrzebę dbania o własną okolicę. Wspartą pozytywną chęć brania spraw w swoje ręce, często blokowaną brakiem skryptów takiego działania, to znaczy niewiedzą, jak i z kim zabrać się za pracę, obawą przed wyśmianiem lub brakiem środków finansowych. Program stworzył ramę, w którą ta potrzeba, a czasem już istniejąca nieśmiała inicjatywa, mogły się wpisać i w efekcie rozwinąć, rodzinie.

„Poczułam się odpowiedzialna za kawałek miejsca, w którym mieszkam”

„U nas ze 20 osób było takich stałych. Nic nie dewastowano. Na początku śmiano się z nas: co oni tam kombinują, jakieś tam różne teksty. Ale jak zaczęli widzieć efekty, to nawet dochodziło do tego, że pomagali, pilnowali”

„U nas to ostatnio 20 osób pomagało, bez większego namawiania, tylko: dzieciaki, słuchajcie, zbieramy się. No i dużo ludzi mieszkających wokół też przyszło i pytało, czy oni też mogą pomóc.”

W rezultacie projekt dał rodzinom poczucie sprawstwa, olbrzymią satysfakcję z wykonanej pracy i doświadczenie namacalnej zmiany.

„Dla mnie to największa radość jest taka, że jak jadę do pracy, po pracy, widzę, że dzieci tam się bawią, młodzież siedzi, przebywa. Ktoś tam z tego korzysta – to jest największa radość”

Rodzinne grupy wybierały zadania, których efekty były ważne i odczuwalne dla całej lokalnej społeczności i dla nich samych - urządziły skwery i place zabaw, organizowały wydarzenia kulturalne i integracyjne. Realizowała się tym samym **idea dobra wspólnego** – diagnozowanego, wypracowywanego i “dogładanego” wspólnie. Na przykład projekt, w ramach którego między innymi dzieci urządziły szkolny ogród, pokazał, że istnieje przestrzeń do tego, by uczniowie i rodzice troszczyli się o wygląd szkoły. Realizowane w tym projekcie pomysły zgodne były z amerykańskimi badaniami, które wskazują, że lepiej funkcjonują placówki oświatowe, w których działanie angażują się również rodzice uczniów.¹

¹ *Rządzić inaczej. Jak duch przedsiębiorczości przenika i przekształca administrację publiczną.*
David Osborne i Ted Gaebler, Warszawa 1992

Wysiłek włożony w realizację projektu, możliwość współdecydowania oraz bardzo inkluzywny mechanizm działania (każdy mógł się włączyć), poskutkowały **poczuciem wspólnej odpowiedzialności** za efekty projektu – zmienioną przestrzeń czy wypracowane rozwiązania. Uczestnicy projektów mają poczucie, że to, nad czym wspólnie pracowali, jest ich i powinni dalej o to dbać.

„Ci, co u nas drzewa posadzili, to oni sami siebie gonią: dzisiaj to twoja kolej była, podlać?”

„Starsi ludzie często powtarzali: po co to robicie? Młodzież zniszczy to zaraz”... A prawie połowa [pracujących] to właściwie młodzież – to malowanie, to wiaty stawianie, to wszystko młodzież i oni to szanują. Oni to zrobili własnymi rękoma. To jest właśnie to”

Też dzieciaki ze szkoły [pomagają]. To jest dla nich taka odskocznia – nawet na przerwie. Wszyscy na dworze. (...) Przekopują, wożą ziemię...”

Zgodnie z powyższymi relacjami, wspólna praca przy projektach obalała również krzywdzące stereotypy na temat młodzieży, jej rzekomego egoizmu i braku zaangażowania. Z badań nad aktywnością młodzieży wiemy, że nastolatki potrzebują mądrej i wspierającej obecności dorosłych – traktowania ich po partnersku, wskazywania potencjalnych form zaangażowania, które także młodym wydają się sensowne². Dokładnie taki był charakter działań realizowanych w ramach Programu „Wolontariat Rodzinny”.

Po drugie: pielęgnowanie rodzinności

Ewaluatorzy zbadali część rodzin, które brały udział w programie. W odpowiedzi na pytanie o rodzinność w większości podkreślały one “bycie razem”, jako kluczową dla nich wartość. Wydaje się, że to, co odróżnia rodziny zaangażowane w wolontariat (i jest to rzecz, którą programy wolontariatu rodzinnego mogą rozwijać) jest **przekazywanie wspólnie spędzanego czasu na korzyści nie tylko dla własnej rodziny, ale przede wszystkim dla innych**.

Wolontariackie rodziny w wymienianych przez siebie wartościach i koncepcjach wychowawczych kładą nacisk na uwrażliwianie swoich dzieci na potrzeby i problemy innych oraz rozwijanie w nich gotowości do zaangażowania szerszego niż we własne sprawy i osobisty sukces.

Nadmiar zajęć, brak czasu i powodów do przebywania razem oraz słabnąca towarzyskość, to wszystko sprawia, że całość swojej życiowej energii można poświęcić na codzienne obowiązki, czy indywidualny rozwój. Życie stawia przed każdym z członków rodziny indywidualne wyzwania – znaleźć pracę, awansować, zdać egzamin gimnazjalny, nauczyć się w końcu porządnie angielskiego... Wiele zajętych swoimi sprawami osób tęskni za swobodą i frajdą współdziałania, ale znalezienie na to czasu z biegiem lat wydaje się coraz trudniejsze – ludzie przyzwyczajają się do życia obok siebie,

² "Bezpowrotnie utracona aktywność. Badanie nad aktywnością fizyczną młodzieży gimnazjalnej", niepublikowane badanie jakościowe zrealizowane w 2014 roku, w ramach którego wielowymiarowo sportretowano młodzież gimnazjalną.

rezygnują z życia razem. Wolontariat rodzinny osłabia, opisaną powyżej, tendencję wsobności, którą można zauważyć w części polskich domów.

Jedną z korzyści płynących z wzięcia udziału w projektach wolontariackich, jest pożądany efekt wychowawczy. Rodzice są zaskoczeni, jak współdziałanie w projekcie wyraźnie wpłynęło na ich dzieci, ukierunkowało ich myślenie na wspieranie swoich bliskich i nie tylko.

„I poznajemy własne dzieciaki z innej strony” – „Naprawdę pomagają, bardzo dużo i bardzo mocno.”

„Widać tę zmianę w domu, pytają: co mam zrobić, w czym ci pomóc. A wcześniej od rana do wieczora komputer i zero innego świata”

Warto przy tym zaznaczyć, że podczas wywiadów i fokusów rodzice bardzo często podkreślali, że jedną z ich głównych motywacji do wzięcia udziału w programie była chęć zrobienia czegoś dla dzieci, dania im dobrego przykładu, wspólne spędzenie czasu. Ich narracje były generalnie „dzieciocentryczne”. Jednak korzyści z zaangażowania w projekty odniosły nie tylko dzieci. Rodzice pytani, za pośrednictwem ankiety, o to: „co ja zyskałem/am dzięki udziałowi w projekcie”, w końcu znaleźli okazję do wyrażenia własnej radości i satysfakcji z tego, że mogli zrobić coś ciekawego, nowego, nastawionego na innych, dzięki czemu poczuli się docenieni i potrzebni.

„[Dzięki projektowi moja żona] zobaczyła mnie w akcji.”

„[Dzięki projektowi mój mąż] znów poczuł, że jego praca jest ważna i potrzebna.”

„Zrealizowałam swój pomysł, który od lat leżał «w szufladzie».

„Mogłam wykazać się umiejętnościami plastycznymi i kreatywnością.”

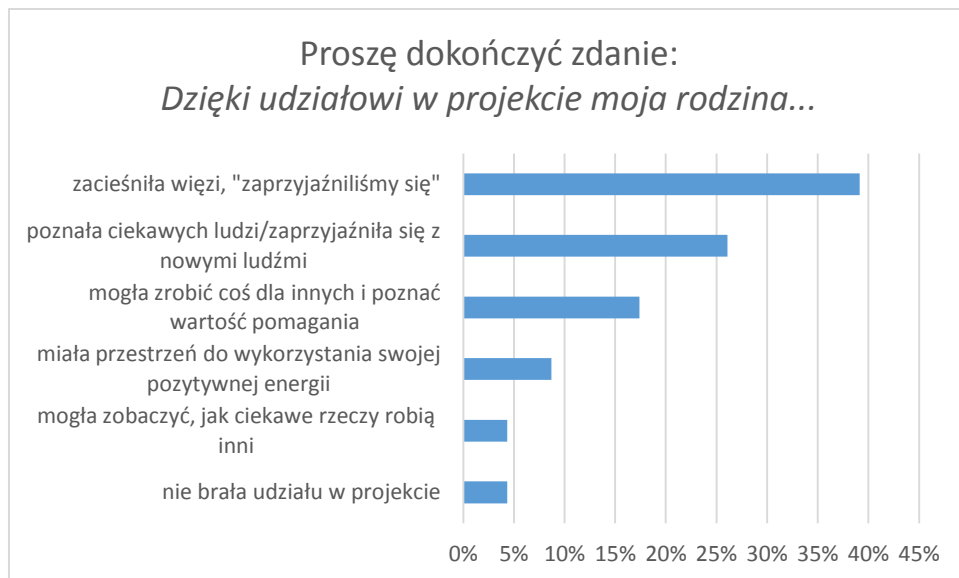
„Odkryłam w sobie żyłkę organizatora.”

Doświadczenie konkretnego, wspólnego działania to jednocześnie skuteczne i piękne narzędzie zmiany zawarte w idei wolontariatu rodzinnego. Rodziny jako „wielogłowi” wolontariusze to „naturalne”, bo wpisujące się w zastany porządek społeczny, a także innowacyjne, na polskim gruncie, podejście do rozwijania wolontariatu, który oddziałuje zwrotnie na same rodziny – zwiększając poczucie bliskości, zaufania i sensu. To jest właśnie „wszechpomaganie”.

Po trzecie: bycie z ludźmi

Zacieśnienie rodzinnych więzi było najczęściej wymienianą przez uczestników programu korzyścią, jaką przyniosło im ich zaangażowanie. Nie jest jednak tak, że program ograniczał się do umacniania więzi rodzinnych. Drugą w kolejności, bardzo często zgłaszaną korzyścią było poznanie nowych ludzi ze swojego otoczenia i w efekcie zacieśnienie więzi pomiędzy mieszkańcami danej miejscowości. Można więc powiedzieć, że Program „Wolontariat Rodzinny” łączył ludzi, ponieważ stanowił ramę do wspólnego, twórczego spędzania czasu nie tylko z rodziną, ale i z sąsiadami, a także innymi mieszkańcami miejscowości.

Wykres 1.

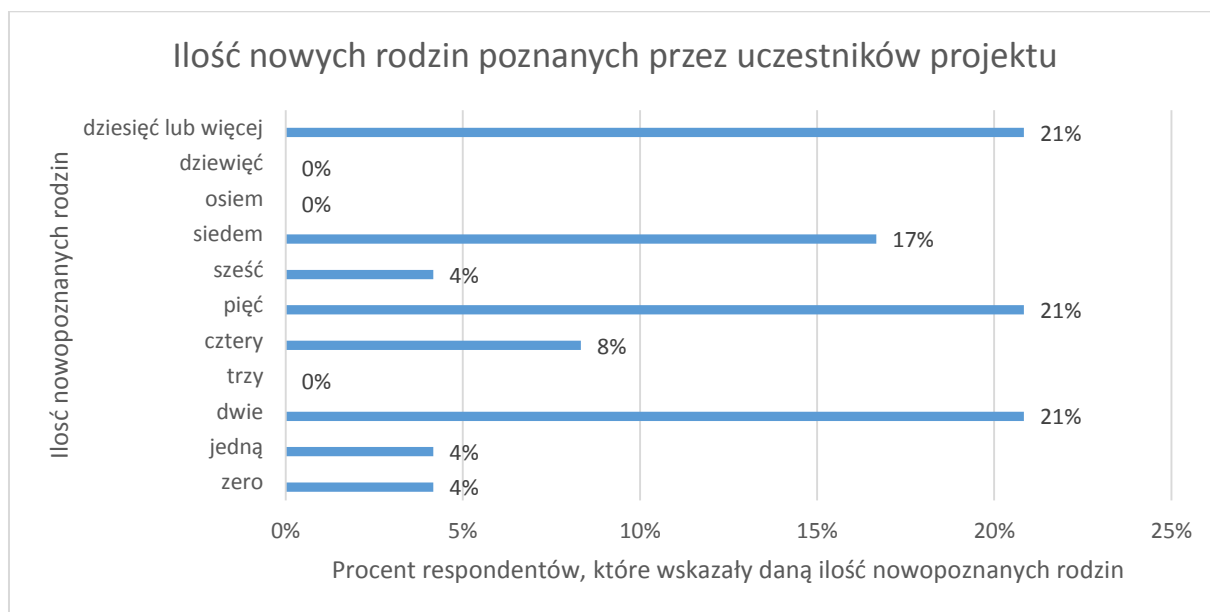


„Różnych ludzi poznaliśmy” – „Nowe znajomości. Wspólna praca i to nie tak z przymusu, tylko każdy chce. Ludzie zostają na dłużej, można się pośmiać, pogadać”

Warto dodać, że pod tym względem program był szczególnie istotny dla matek wychowujących dzieci.

„Po projekcie też mieliśmy ognisko, to właśnie dziewczyny mówiły, że to największa frajda, że nie tylko w domu, przy dzieciach, ale na maszynie☺ i pytały: kiedy powtarzamy?”

Wykres 2.



Po czwarte: każdy może

Wśród uczestników, którzy odpowiedzieli na ankietę końcową, 43% stwierdziło, że w ich rodzinie nikt wcześniej nie był wolontariuszem. Zdaniem respondentów wolontariuszy postrzega się często jako ludzi „specjalnych”, innych od pozostałych. Podczas fokusów padały określenia typu „szalony altruista”, działacz na rzecz „biednych dzieci” lub wręcz „przykuty do drzewa wariat”.

Rozmówcy podkreślali, że projekt pomógł im przezwyciężyć tego typu myślenie. Zobaczyli, że wolontariat nie musi być „ciężki”, „poważny”, „trudny psychicznie”, dostrzegli, że każdy, niezależnie od wieku i umiejętności, ma coś do zaoferowania, bo wolontariusz „to taki ktoś jak ty”. Doświadczyli tego, że zaangażowanie nie tylko nie wymaga wiele czasu, ale jest świetnym sposobem na bycie razem w rodzinie. Dzięki temu lepiej organizują swój czas i otwierają się na innych.

Przykładem tego typu działań są zajęcia plastyczne zorganizowane w bibliotece. Matce i córce „w życiu nie przyszłoby do głowy”, że ich umiejętności plastyczne mogą się komuś przydać.